

Od dzieciństwa do starości – okresy życia człowieka z perspektywy historycznej



Stopnie życia (Anglia, ok.1850)

OKRESY ŻYCIA

Nie uświadamiamy sobie dziś w pełni, jak ogromne znaczenie w dawnych przedstawieniach świata miało pojęcie wieku. Wiek człowieka był kategorią naukową taką sama, jak dziś dla nas ciężar czy szybkość. Za jego pomocą opisywano świat. „Okresy czy etapy życia” człowieka zajmowały poważne miejsce w traktatach filozoficznych od czasów filozofów jońskich (VI w. p.n.e.)

U podłoża takiego widzenia świata leżało przekonanie o zasadniczej jedności przyrody i Boga – wierzone, że zjawiska naturalne są nierozdzielne od zjawisk nadprzyrodzonych, a wszystkie elementy natury są ze sobą ściśle połączone i mają wspólną przyczynę. To samo prawo, które rządziło ruchem planet czy cyklem pór roku miało rządzić człowiekiem – jego ciałem i jego losem. Okresy życia były kategorią pozwalającą wytłumaczyć biologię człowieka i jego miejsce we wszechświecie. Nie było ściśle ustalonej liczby etapów życia człowieka. Tak np. grecki poeta Hezjod (VIII w. p.n.e.) wyróżniał trzy (bo trzy to liczba doskonała): młodość, środek i starość. Ksenofonta, grecki pisarz i historyk (V/IV w. p.n.e.) cztery, tak jak cztery pory roku, zaś św. Izydor z Sewilli, Doktor Kościoła żyjący na przełomie VI i VII w., siedem (jak siedem planet czy dni w tygodniu).

Etapy życia miały też swoje odzwierciedlenie w ikonografii zwłaszcza nowożytnej np. w bardzo popularnych rycinach przedstawiających „stopnie życia”. Utrwały one w ludziach poczucie,

że życie dzieli się na poszczególne okresy, podporządkowane odpowiedniej działalności, typowi fizycznemu, funkcji i fasonom ubrań.

Współcześnie mówimy raczej o „fazach rozwoju człowieka”, które obejmują proces przemian fizjologicznych i psychicznych od poczęcia po śmierć. Istnieją różne kryteria periodyzacji: biologiczne, społeczne, psychologiczne proponowane przez antropologów, lekarzy, psychologów. Te podziały są umowne, a ich granice płynne. Odmiennie niż w przeszłości rozpatrujemy je raczej z punktu widzenia nauki, a nie – jak wcześniej - filozofii

Spośród etapów życia człowieka warto zwrócić uwagę zwłaszcza na dwa – dzieciństwo i starość, bowiem spojrzenie na nie w ciągu wieków bardzo się zmieniało.

DZIECIŃSTWO

W czasach starożytnych świat dzieci był wyraźnie wyodrębniony, a dzieciństwo poddane pewnym schematom, które miały na celu przygotowanie ludzi użytecznych dla społeczeństwa. Dla starożytnych liczył się przede wszystkim człowiek dorosły, w pełni rozwinięty, zaś dzieciństwo traktowano tylko jako fazę przygotowawczą do dorosłości i nie kłopotano się nadmiernie analizowaniem świata dzieci czy zgłębianiem ich psychiki. Narodziny Greka czy Rzymianina nie były jedynie faktem biologicznym, noworodki były przyjmowane do społeczeństwa mocą jego decyzji pod kątem ich przyszłej społecznej użyteczności. Dzieci słabowite czy kalekie porzucano. Gdy noworodek przyszedł na świat powierzano go piastunom, którzy też zajmowali się jego edukacją. Rodziców i dzieci często dzieliła głęboka przepaść, choć nie zawsze: w Rzymie zachowało się wiele przykładów kochających (choć bez niepotrzebnej czułości) ojców.

W średniowieczu sytuacja się zmieniła - ludzie nie mieli poczucia specyfiki dzieciństwa, nie zdawali sobie w pełni sprawy z jego odrębności. Za dzieciństwo uważano okres najwcześniejszy, kiedy potomstwo człowieka nie może jeszcze obejść się bez pomocy. Kiedy jednak już fizycznie zaczynało sobie dawać radę, wciągano je w świat dorosłych. Dzieciństwo było zatem krótkie, a małe dziecko przemieniało się szybko w młodego człowieka.

W średniowieczu dzieci często dorastały z dala od rodziny. Od najwcześniejszych lat przygotowywano je do przyszłych zajęć związanych z ich pochodzeniem społecznym. Tak np. w miastach chłopców bardzo wcześnie oddawano na naukę do warsztatów rzemieślniczych, zaś chłopcy ze stanu rycerskiego przyuczali się do swych zajęć zostając paziami czy giermkami na dworach. Uczono się przez terminowanie, co oznacza że dziecko uczyło się, pomagając dorosłym. Praktyka terminowania zmuszała dzieci do życia wśród dorosłych, a nie jak obecnie w grupie rówieśniczej.

Zmiana obyczajów następuje w Europie wraz z ukształtowaniem się społeczeństwa przemysłowego pod koniec XVII w. Dziecko coraz bardziej liczyło się jako konkretna osoba, stawało się przedmiotem troski rodziców i opiekunów, zaś wychowanie dzieci zaczęło być traktowane jako podstawowy obowiązek dorosłych. Rodzice zaczęli interesować się dziećmi, ich zdrowiem, ich nauką, śledzili postępy swych dzieci z troską, wcześniej nieznaną, a jak dobrze nam znaną obecnie.

W XIX w. dziecko umiejscowiono w samym centrum rodziny. Zaczęło być traktowane jak inwestycja, jak gwarancja pomyślnej przyszłości: rodziny, państwa czy narodu. Równocześnie dzięki połączonym wysiłkom medycyny, psychologii i prawa, dzieciństwo stało się obszarem postępu wiedzy. Dzieciństwo zaczęto traktować jako czas budowania podstaw, ale również jako uprzywilejowany okres życia - od niego np. zaczyna się każda autobiografia. Dzieciństwo wydłużyło się w sposób zdecydowany.

STAROŚĆ

Ewolucji dzieciństwa towarzyszy równoległa, lecz skierowana w stronę przeciwną ewolucja starości – dzieciństwo się wydłuża, a starość się skraca. Dawniej starość zaczynała się wcześniej.

Kiedy zaczyna się starość, nie wiadomo Biologiczny proces starzenia zaczyna się z chwilą narodzin i przebiega rozmaicie. Jedyne rytuał związany z przekroczeniem granicy to rytuał sztuczny i stworzony współcześnie: przejście na emeryturę.

Klasyczna Grecja zwrócona w stronę piękna, siły i młodości wyznaczyła starym ludziom podrzędną pozycję. Położenie starca w społeczeństwie greckim nie było korzystne. Starość była uważana za przekleństwo, a najwyższym szczęściem miała być wieczna młodość. U Homera pojawiają się jednak ludzie starzy jak np. Nestor czy Mentor. Otoczeni są oni czcią, jednak nie ze względu na swój wiek, a ze względu na swą sławną przeszłość herosów.

Rzymian problem starości dotknął w większym stopniu niż Greków. Świat rzymski od II w. n.e. dotknięty był wręcz procesem starzenia się społeczeństwa. Pojawiło się wówczas wielu starych mężczyzn, odwrotnie bowiem niż dziś mężczyźni żyli dłużej niż kobiety (których bardzo wiele umierało w czasie porodu czy porożu). Złotym wiekiem starszych mężczyzn był wiek republiki. Ich uprzywilejowana pozycja wynikała z olbrzymich uprawnień jako głów rodziny oraz z aktywności politycznej. Rzymska republika ufała podeszłemu wiekowi – starsi senatorowie mieli zapewniać ciągłość polityki i szacunek dla tradycji.

Problem starości wyraźnie nie interesował natomiast chrześcijańskich autorów, których interesował wyłącznie relacje człowiek z Bogiem Liczył się nie wiek człowieka, lecz cnota.

Średniowiecze nie było łaskawe dla starszych osób. Pracowano, dokąd siły pozwoliły, wielokrotne małżeństwa i wdowieństwa nie miały większego znaczenia, nie było emerytury, a z czynnego życia wycofywało się niewielu. Przedwczesne starzenie się twarzy i ciała zacierało różnice pomiędzy starością a wiekiem dojrzałym. Kres czynnemu życiu kładła niezdolność do pracy. Jeśli człowiek był czynny otaczała go aura mądrości i doświadczenia, gdy stawał się niedołężny – podupadał. Tak np. rycerstwo było wręcz bezlitosne dla starców, którym siły nie pozwalały już stawać do walki. Wyszadzano jednak nie tyle samą starość, co słabość ciała. Starości okazywano szacunek, gdy albo zachowywała pełnię sił fizycznych albo gdy starszy człowiek przyjmował rolę doradcy, którego zdanie było tym cenniejsze, im wspanialsza była jego kariera życiowa. Miarę szacunku wyznaczała miniona sława.

Mimo, że renesans w ślad za starożytnymi słał młodość i urodę, to jednak zmienił się sposób myślenia o starości. Przyczyniły się do tego m.in. epidemie (czarna śmierć), które w ciągu XIV i XV w. zdziesiątkowały europejskie społeczeństwo. Obchodziły się one stosunkowo łagodnie ze starymi ludźmi, co spowodowało że w latach 1340-1450 w Europie żyło wielu starych ludzi, a to z kolei wpływało na sposób myślenia o nich.

W XVIII w. w Europie kończą się wielkie wojny, medycyna mniej szkodzi, klimat się ociepla, więc nie ma głodu. Czasu życia się wydłuża, rośnie liczba starych ludzi, a w ślad za tym następuje zmiana w postrzeganiu starości. Oświecenie zalecało starszym, aby nie wycofywali się z życia, wręcz odwrotnie - pozostawali w świecie, by kierować krokami młodych pokoleń. Po raz pierwszy zaczęto też realizować prawdziwą politykę wobec starości, której początkiem było ustanowienie emerytur wojskowych. Stopniowo starzenie stawało się łatwiejsze.

Od połowy XIX w. można wręcz mówić o początku czasu przychylnego wobec starości. W największych państwach europejskich rządzą starzy ludzie, w rodzinie zwłaszcza mieszczańskiej i burżuazyjnej dziadkowie zyskiwali na znaczeniu. Jednak wiek XIX to również wiek wielkiej nędzy, która w dużym stopniu dotykała starszych ludzi. Nędza i starość stały się problemem społecznym, który wymagał rozwiązań prawnych. Państwa, które w zakresie polityki społecznej zajmowały się dotąd głównie dziećmi i czasem pracy, zaczęły zwracać uwagę na ludzi starych. Pojawiły się ubezpieczenia na życie (Anglia, 1706 r.), potem kasy i towarzystwa ubezpieczeniowe objęte gwarancją państwa. Rodziła się idea powszechnego systemu emerytalnego opartego na oszczędnościach, ale i dotacjach ze strony pracodawców i państwa. Projekty w sprawie ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby i starości przeforsowano w Anglii w latach 1833 i 1844, a potem we Francji w 1851 r. i w kolejnych państwach europejskich.

Współcześnie odsetek ludzi dożywających starości sukcesywnie wzrasta. W Polsce wzrósł ponad dwukrotnie w ciągu ostatnich 50 lat, a według prognoz Głównego Urzędu Statystycznego w

roku 2020 osoby starsze będą stanowiły ok. 22% społeczeństwa. Nigdy dotąd jeszcze nie notowano tak wysokiego udziału ludzi w podeszłym wieku w całości populacji. Starość przestała być problemem prywatnym i rodzinnym, stała się zjawiskiem na wielką skalę, a każda niemal dziedzina wiedzy bada zjawisko starości.

Zmienia się też podejście do starości, choć nie jest ono jednolite. Z jednej strony zanika starość rozumiana jako degradacja człowieka. Wydłuża się dzieciństwo i młodość, a starość skraca się. Ludzie młodzi i starsi w podobny sposób spędzają czas, realizują swoje pasje i zainteresowania, podobnie się ubierają. Z drugiej strony pojawia się ageizm, zjawisko polegające na dyskryminacji ludzi ze względu na ich wiek, zwłaszcza na rynku pracy.

W okresie epok dawnych od starożytności do wieku XVIII dominującą kategorią wiekową, najbardziej uprzywilejowaną była młodość, w XIX w. dzieciństwo, obecnie jak wydaje się jest nią młodość. Niezależnie od wieku Europejczycy (i nie tylko oni) starają się zachować swą młodość zarówno poprzez dbałość o swą kondycję psychiczną i fizyczną, sposób i styl życia. Młodość jest wartością wysoko cenioną, a jej zachowanie obiektem wielu zabiegów.

Literatura:

Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w czasach ancien régime'u*, Warszawa 2010

J-P. Bois, *Historia starości: od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, Warszawa 1996

M. Delmata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004

Historia życia prywatnego, t.1-5, Wrocław 1998-2000

G. Minois, *Historia starości: od antyku do renesansu*, Warszawa 1995.

D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006